



U ŹRÓDEŁ

ZAPISKI
Z PODRÓŻY
DO ŹRÓDEŁ

Jan Švihálek
(tłum. Anna Stanik)

O podróży do Mississippi, Louisiany i w podobne muzyczne rejony myślałem już od czasu, gdy zacząłem słuchać i grać bluesa, ale w ostatnich latach stało się to jedynie dość odległym marzeniem. Człowiek leniwieje, zaczyna wygodnie gnąć w swojej codziennej rutynie, i wzdryga się na samo wyobrażenie tego, że mógłby zostać wypchnięty ze swojej „strefy komfortu”. Inny powód to powszechnie panujące przekonanie (a różne doświadczenia ludzi, którzy wracają z podobnych podróży, są na to dowodem), że nie ma tam już za wiele autentyczności, a to, co zostało, jest mocno skomercjalizowane. Jednak w tym roku dzięki mojej sytuacji rodzinnej możliwość wyjeżdżania do Deltę stała się realna, więc zdecydowałem, że spełnię swoje marzenie, mimo że w ogóle nie wiedziałem, co mnie tam czeka.

Na podróż przeznaczyłem trzy tygodnie. Plan był taki: wypożyczyć auto w Austin (Teksas) i przejechać trójkąt Austin, Memphis, Nowy Orlean, po czym wrócić wzdłuż wybrzeża Zatoki meksykańskiej do Austin. Miałem zaplanowane kilka wydarzeń i miejsc, które koniecznie chciałem zobaczyć, ale ogólnie wolałem raczej poznać współczesne życie i muzykę lokalnych mieszkańców, niż zaliczać muzea i miejsca z encyklopedii typu „gdzie Robert Johnson w roku 1939 zjadł drugie śniadanie”. Po nocy spędzonej na ulicach Austin, gdzie muzyka na różnym

...właściwie nie ma już za wiele autentyczności, a to, co zostało, jest mocno skomercjalizowane. Jednak w tym roku dzięki mojej sytuacji rodzinnej możliwość wyjeżdżania do Deltę stała się realna, więc zdecydowałem, że spełnię swoje marzenie, mimo że w ogóle nie wiedziałem, co mnie tam czeka.

Na podróż przeznaczyłem trzy tygodnie. Plan był taki: wypożyczyć auto w Austin (Teksas) i przejechać trójkąt Austin, Memphis, Nowy Orlean, po czym wrócić wzdłuż wybrzeża Zatoki meksykańskiej do Austin. Miałem zaplanowane kilka wydarzeń i miejsc, które koniecznie chciałem zobaczyć, ale ogólnie wolałem raczej poznać współczesne życie i muzykę lokalnych mieszkańców, niż zaliczać muzea i miejsca z encyklopedii typu „gdzie Robert Johnson w roku 1939 zjadł drugie śniadanie”. Po nocy spędzonej na ulicach Austin, gdzie muzyka na różnym

...właściwie nie ma już za wiele autentyczności, a to, co zostało, jest mocno skomercjalizowane. Jednak w tym roku dzięki mojej sytuacji rodzinnej możliwość wyjeżdżania do Deltę stała się realna, więc zdecydowałem, że spełnię swoje marzenie, mimo że w ogóle nie wiedziałem, co mnie tam czeka.

Na podróż przeznaczyłem trzy tygodnie. Plan był taki: wypożyczyć auto w Austin (Teksas) i przejechać trójkąt Austin, Memphis, Nowy Orlean, po czym wrócić wzdłuż wybrzeża Zatoki meksykańskiej do Austin. Miałem zaplanowane kilka wydarzeń i miejsc, które koniecznie chciałem zobaczyć, ale ogólnie wolałem raczej poznać współczesne życie i muzykę lokalnych mieszkańców, niż zaliczać muzea i miejsca z encyklopedii typu „gdzie Robert Johnson w roku 1939 zjadł drugie śniadanie”. Po nocy spędzonej na ulicach Austin, gdzie muzyka na różnym